

Oksana Ruda, *Ukrajins'kie kozactwo w interpretacji pol'skich historykiw kincia XIX — perszoji tretyny XX stolittia*, Lwów 2010, s. 418.

Ukraiński rynek księgarski wzbogacił się w roku 2010 o ważną publikację, której doniosłość wykracza jednak znacznie poza wąski kontekst krajowy. Praca Oksany Rudy zatytułowana „Ukrajins'kie kozactwo w interpretacji pol'skich historykiw kincia XIX — perszoji tretyny XX stolittia” („Kozactwo ukraińskie w interpretacji polskich historyków końca XIX — pierwszego trzydziestolecia XX wieku<sup>1</sup>”) stawia sobie za cel przybliżenie ukraińskim czytelnikom poglądów polskich badaczy na proces kształtowania się narodu ukraińskiego w jego najwcześniejszym etapie. Oczywiście jest znaczenie problemu kozaczyzny, formułowanych przez historyków ocen i poglądów dotyczących tego fenomenu historycznego dla wzajemnych relacji polsko-ukraińskich. Kwestia to tym bardziej istotna, iż okresowi interesującemu autorkę omawianej pracy towarzyszyła swoista eksplozja nowych idei, ruchów politycznych czy mitów historycznych. Właśnie problem trwałości mitu historycznego we wszystkich jego następujących konfiguracjach i rekonfiguracjach stanowi oś, wokół której stara się ukraińska badaczka nadbudować swoją prezentację poglądów polskiej historiografii omawianego okresu. „Kwestia kozaczyzny” ma jednak z punktu widzenia dorobku polskiej nauki historycznej inny jeszcze wymiar, mniej pragmatyczny, a bardziej teoretyczny, który często umyka uwadze uczestników współczesnej debaty polsko-ukraińskiej, tak silnie przecież skoncentrowanej na kwestiach geopolitycznych. Mowa tu o podstawowym dla polskiej refleksji historycznej zagadnieniu upadku I Rzeczypospolitej i przyczyn, które doprowadziły do tej dziejowej katastrofy. Problem ukraiński, a w szczególności przebieg powstań kozackich, na czele oczywiście z dramatycznymi wydarzeniami roku 1648 oraz lat następnych, jawi się w tym kontekście jako pierwsze ogniwo ciągu przyczynowo-skutkowego, zwieńczonego upadkiem państwa. Czy jednak problem ten postrzegany był zawsze w tak jednoznaczny sposób? Na to i inne pytania stara się udzielić w swojej książce odpowiedzi Oksana Ruda.

Omawiana praca składa się z czterech rozdziałów. Rozdział pierwszy zatytułowany „Pol'ska istoriografija kincia XIX — perszoji tretyny XX stolittia: naukowci oseredky, istoryczni szkoly ta postati” („Polska historiografia końca XIX — pierwszego trzydziestolecia XX w.: ośrodki naukowe, szkoły historyczne oraz postaci”) ma na celu zaprezentowanie panoramy polskiej historiografii omawianego okresu, zapoznanie

<sup>1</sup> Ukraiński wyraz *tretyna* znaczący tyle, co „jedna trzecia” oddajemy tutaj jako „trzydziestolecie”, przy całej świadomości pewnego braku precyzji takiego tłumaczenia.

czytelnika z warunkami pracy historyków polskich, a także krótkie nakreślenie ich sylwetek naukowych, z podkreśleniem preferencji ideologicznych i politycznych badaczy. Rozdział drugi zatytułowany „Do źródeł mifołochizacji ukrajins’kocho minułoch” („Ku źródłom mitologizacji ukraińskiej przeszłości”) zawiera rozważania autorki dotyczące kształtowania się i strukturalnych uwarunkowań funkcjonowania mitów historycznych oraz ich roli społecznej. Szczególną uwagę poświęca badaczka w tym miejscu takim składowym polskiego myślenia o historii, jak: idea jagiellońska, wizja Polski — przedmurza świata chrześcijańskiego czy cywilizacji zachodniej, opozycja „kulturalnych Polaków” i „dzikich Ukraińców” oraz „historycznych granic 1772 r.”. Na uwagę zasługuje w tym miejscu wykorzystanie przez autorkę licznych opracowań teoretycznych reprezentujących dorobek współczesnej polskiej teorii historiografii. Trzon wywodu omawianej książki stanowią rozdziały trzeci i czwarty zatytułowane odpowiednio: „Ukrajins’ke kozactwo wid poczatku formuwannia do sere diny XVII st. u pol’skij istorycznij dumci” („Kozactwo ukraińskie od początku formowania do połowy XVII w. w polskiej myśli historycznej”) oraz „Kozacka doba: osoblywosti interpretaciji” („Czas kozaków: osobliwości interpretacji”). Oba rozdziały podzielone zostały, z kolei, na dwa podrozdziały poświęcone poglądom historyków na temat chronologicznie wyodrębnionych zagadnień, od genезy kozaczyzny, przez pierwsze konfrontacje polsko-kozackie (z podkreśleniem kwestii tzw. Kozaków rejestrowych i unii brzeskiej), po ocenę wydarzeń powstania Chmielnickiego i problem porozumień polsko-kozackich. Każde z tak wyodrębnionych zagadnień zostało zaprezentowane przez pryzmat opinii i ocen formułowanych przez najbardziej znaczących przedstawicieli polskiej nauki historycznej, od Józefa Szujskiego i Michała Bobrzyńskiego poczynając, kończąc na Franciszku Rawicie-Gawrońskim i Olgierdzie Górcie. Dodajmy, iż prezentowana panorama postaci i poglądów jest niezwykle wyczerpująca i bogato udokumentowana za pomocą różnorodnego materiału źródłowego. Konsekwentne zastosowanie przyjętego przez autorkę logicznego i przejrzystego układu opracowywanych zagadnień stanowi niewątpliwą zaletę pracy.

Na tym wzorcowym obrazie pojawiają się jednak drobne rysy, których istnienie — motywując się recenzenckim obowiązkiem — należy w tym miejscu podnieść. Otóż pewien opór odbiorcy budzić musi przyjęta przez autorkę i często stosowana metoda puentowania prezentacji omawianych poglądów odniesieniem do opinii obecnych we współczesnej historiografii. Frazy: „w opinii współczesnych ukraińskich historyków”, „zgodnie ze współczesną ukraińską historiografią” itp. (choć pojawiają się również liczne odniesienia do współczesnej historiografii polskiej) są przez autorkę omawianej pracy wyraźnie nadużywane, a funkcja następujących po nich passusów przybliżających stan aktualnych badań w danej materii jest dla czytelnika nie do końca jasna. Czy pełnią one funkcję swoistego kontrpunktu wobec narracji komponowanych przez omawianych autorów? Czy mają stanowić wyraźną ocenę autorki w odniesieniu do opinii jej zdaniem zasługujących na potępienie bądź wsparcie (bo i takie przypadki odnotowujemy)? Skutkowałoby to wtedy osobliwym pomieszaniem porządków wykładu, w którym rekonstrukcja poglądów przepleciona jest polemiką z nimi na gruncie przedmiotowym, co z kolei stanowiłoby pewne wyjście poza przyjmowany temat pracy. Implikacje zestawienia poglądów badacza

XIX-wiecznego z aktualnym stanem wiedzy są oczywiście, konotacje bowiem wywoływane przez określenie „współczesne” są w tym kontekście dość jednoznaczne. Być może taka właśnie — dwoista — ma być funkcja budowanej przez autorkę narracji — rekonstrukcja i prezentacja określonych mitów historycznych i jednocześnie „rozprawienie” się z nimi. W takim rozumieniu wspomnianych fragmentów utwierdzałyby nas te miejsca omawianej pracy, w których badaczka jednoznacznie wskazuje na istnienie „prawidłowej” wizji relacji polsko-ukraińskich, jak choćby w zdaniu, gdzie mowa jest o: „badaniach naukowych J. Kaczmarczyka, W. Serczyka, T. Chynczewskiej-Hennel i innych, w których kozactwo postawiono w nowym, obiektywnym świetle” (s. 131). W tym kontekście prace historyków reprezentujących inne stanowiska ideologiczne, czy nawet metodologiczne miałyby być wartościowane zależnie od tego czy, tu cytat: „[...] przybliżają się do twierdzeń współczesnych ukraińskich, rosyjskich i polskich badaczy [...], którzy podejmują aktywne próby wykorzenia poszerzania się negatywnych stereotypów i mitów odnośnie Kozaków ukraińskich i stosunków polsko-ukraińskich” (s. 347). Z jednej strony, aplikacja podobnej perspektywy na grunt historii historiografii może być oceniana pozytywnie, jako forma uwzględnienia czynnika etycznego, z drugiej jednak strony razi swym ahistoryzmem, szczególnie z punktu widzenia odbiorcy przekonanego o pewnej konwencjonalności wszystkich – w tym również współczesnych — ocen i poglądów. Podobne, nieco ambiwalentne uczucia wywołuje niekiedy stosowana przez autorkę perspektywa komparatystyczna – zestawiania opinii historyków polskich omawianego okresu, z opiniami historyków ukraińskich (a incydentalnie również rosyjskich). Choć tutaj zastrzeżenia nie mają już tak fundamentalnego charakteru metodologicznego, a dotyczą jedynie pewnej nadreprezentacji opinii uczonych ukraińskich czy też rozłożenia akcentów, jak choćby w wypadku fragmentu, w którym kilkudzaniowa prezentacja poglądów A. Jabłonowskiego konfrontowana jest z niemal trzystronicowym wyliczeniem opinii uczonych ukraińskich (znalazło się tam również streszczenie poglądów współczesnego badacza polskiego J. Kaczmarczyka [s. 330-333]). Choć podobne poszerzenie perspektywy badawczej powiększa w sposób oczywisty walory informacyjne pracy (szczególnie z punktu widzenia odbiorcy polskiego, niekoniecznie obeznanego gruntownie z osiągnięciami historiografii ukraińskiej), to jednak można odnieść wrażenie, iż ujęcie porównawcze wydaje się miejscami zaznaczać w sposób nadmierny. Podkreślmy w tym miejscu jednak, iż nie da się dostrzec w wywodzie autorki żadnego uprzywilejowania poglądów historyków ukraińskich, a raczej rozłożone są równomiernie. W tym aspekcie zdystansowany stosunek badaczki stanowi zdecydowaną zaletę recenzowanej pracy.

Dla polskiego czytelnika walorem pracy Oksany Rudy jest możliwość skonfrontowania własnych, niejednokrotnie silnie ugruntowanych i na pierwszy rzut oka nieszkodliwych wyobrażeń na temat wspólnej polsko-ukraińskiej przeszłości z perspektywą często w sposób zaskakujący odmienną. Potrzeba chyba dopiero ujęcia badacza ukraińskiego, by uzmysłowić nam, że nawet takie, jednoznacznie pozytywnie waloryzowane w polskiej świadomości narodowej kompleksy wyobrażeń, jak choćby idea Polski jagiellońskiej (przyjmowanej chyba dość powszechnie jako wizja „otwarta”, w przeciwieństwie do „zamkniętej” koncepcji Polski etnicznej), mogą

być postrzegane jako ideologia wroga, groźna i obca; że w wypadku skomplikowanej wspólnej historii relacji polsko-ukraińskich, to naszym badaczom, w pierwszej kolejności, przypadło w udziale nazywać i opisywać, reglamentować prawo do odrębnego bytu politycznego, a nawet istnienia w ogóle, jako całość etnicznie wyodrębniona; że – wreszcie – również wśród polskich badaczy dominował swoisty „orientalizm”, wizja Wschodu osobliwego, czasem na sposób kuriozalny, często jednak niedojrzałego i niezdatnego do samodzielnego funkcjonowania.

Warta podkreślenia jest przystępność i precyzja języka omawianej pracy, niewątpliwie ułatwiająca kontakt z książką nawet czytelnikowi pobieżnie zaznajomionemu z niuansami języka ukraińskiego. Oceniając, co do zasady nienaganną, stronę edytorską książki, polski odbiorca nie może nie zauważyć kilku drobnych potknięć językowych zawartych w polskim tekście streszczenia załączonego do pracy (s. 411-413).

Podsumowując powyższe rozważania, wypada stwierdzić, iż pomimo pewnych zastrzeżeń co do sposobu prezentacji opracowanego materiału niewątpliwa jest ogromna wartość informacyjna pracy Oksany Rudy, bogactwo wykorzystanych źródeł oraz wnikliwość ich analizy. Książka warta jest zarekomendowania tym wszystkim spośród polskich czytelników, którzy zainteresowani są pogłębieniem swojej wiedzy na temat wzajemnych, polsko-ukraińskich uprzedzeń, a dla których bariera językowa nie jest przeszkodą nie do pokonania. Warto wszak czasem spojrzeć na siebie oczami innych.

*Andrzej Janicki*

Maria Solarska, Maciej Bugajewski, *Współczesna francuska historia kobiet; dokonania — perspektywy — krytyka*, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz 2009, s. 231.

Historia kobiet jako samodzielna dziedzina badań historycznych legitymuje się stosunkowo młodą metryką, ale ma już niezachwiany status wśród dziedzin historiograficznej refleksji. Nie oznacza to jednak, że myśleniu o niej, także w gronie profesjonalnych historyków i historyczek, nie towarzyszy sceptycyzm i brak zrozumienia. Wątpliwości te bywają często owocem nieświadomości i/lub braku elementarnej wiedzy co do celów i strategii badawczych tej dyscypliny. Cieszy więc pojawienie się pracy Marii Solarskiej i Macieja Bugajewskiego, dotyczącej właśnie historii kobiet, bo chociaż egzemplifikację dla autorów stanowi historiografia francuska, to część pojawiających się rozważań można uznać za uniwersalne dla tego kierunku.

Omawiana książka składa się z dwóch części, pierwsza — „Kobiety i historia” — napisana została przez Marię Solarską (s. 21-139), druga — „Historiografia ko-

biet jako projekt metamorfozy tożsamości” — przez Macieja Bugajewskiego (s. 143-198). We wprowadzeniu przedstawiono główne założenia pracy oraz uzasadnienie przyjętego zakresu chronologicznego (od lat 70. XX w. do przełomu wieków).

Część autorstwa Marii Solarskiej zawiera trzy rozdziały, odpowiadające zmieniającej się perspektywie spoglądania na przedmiot rozważań. W pierwszym, zatytułowanym zwięźle: „Czy kobiety mają historię?”, autorka — zgodnie z tym, co zapowiedziała we wprowadzeniu — spogląda „z zewnątrz” na francuską naukę historyczną i funkcjonującą w jej ramach historię kobiet. Omawianą przez siebie dyscyplinę umieszcza zatem w szerszym krajobrazie historiograficznym, wskazując na niepozostające bez wpływu na jej powstanie zmiany zachodzące wówczas w pisarstwie historycznym, związane z pojawieniem się antropologii historycznej i twórczością Michela Foucaulta. Następnie pokazuje zachodzącą w ciągu dwóch dziesięcioleci ewolucję w ramach tej dyscypliny, symbolicznie rozpiętą pomiędzy retorycznymi pytaniami o to: „czy historia kobiet jest możliwa?” oraz „czy historia bez kobiet jest możliwa?”. M. Solarska, podkreślając dynamikę zmian wewnątrz analizowanej praktyki historiograficznej, wskazuje na charakterystyczny dla niej wysoki poziom autorefleksji, prowadzący praktykujących ją badaczy/badaczki do krytycznego namysłu i weryfikowania stawianych przez siebie pytań i celów badawczych. Po rozważaniach o feministycznej tożsamości, a właściwie tożsamościach, autorka kończy rozdział opisem funkcjonowania historii kobiet wewnątrz akademickiej i zinstytucjonalizowanej francuskiej nauki historycznej, zwracając uwagę na fakt (jak sądzę, nie całkiem oczywisty, zatem tym bardziej wart wyartykułowania), że stosunek do nowej dyscypliny nie tyle jest uwarunkowany przynależnością do danej płci, co raczej światopoglądem i wizją świata.

Problematykę drugiego rozdziału M. Solarska zogniskowała, jak się zdaje, wokół trzech zasadniczych, wzajemnie ze sobą związanych i wpływających na siebie kwestii: (1) charakteru podmiotu badawczego konstruowanego w ramach historiograficznej praktyki historii kobiet, (2) toczonych dyskusji o adekwatności jej nazwy (wiązących się z kolei z refleksją nad podmiotem i przedmiotem badań) oraz (3) implikacji wypływających ze związku dyscypliny z myślą feministyczną. Odnośnie do pierwszego zagadnienia ukazane zostały konsekwencje dla pisarstwa historycznego wynikające z niemożności opisu rzeczywistości poza kategoriami dwóch płci. Ta niewyobrażalność innego poza dwupłciowym świata ludzkiego nie niosła i nie niesie jednak, jak trafnie zauważa autorka, akceptacji dla projektu historii kobiet. Następnie odnajdziemy rozważania nad statusem samego podmiotu wewnątrz historii kobiet, z ukazaniem trudności z odpowiednim sposobem jego wypracowania, który nie implikowałby wizji historii ahistorycznej z jednej strony bądź nie prowadziłby do naturalizacji przedmiotu badań z drugiej. Problem nazewnictwa dyscypliny M. Solarska opisuje, ukazując głosy francuskich historyczek „za” i „przeciw” historii kobiet oraz opinie tychże, wyartykułowane później, w stosunku do pojawiającej się alternatywy w postaci historii r o d z a j u . Autorka nie poprzestaje tylko na przywołaniu tej dyskusji, ale zabiera w niej głos, dostrzegając bowiem plusek aplikacji gender na grunt badań historycznych, akcentuje także niebezpieczeństwa związane z jej stosowaniem. Ostatnie zagadnienie poruszane w omawianym rozdziale, kwe-

stia związku historii kobiet z myślą feministyczną, stanowi także punkt wyjścia do rozważań nad związkami nauki historycznej (ale chodzi w sumie o naukę, wiedzę w ogóle) z różnymi ideologiami i do (nie)możliwości uwolnienia historii od tychże.

Trzeci rozdział autorka poświęciła analizie wybranych obszarów badawczych (pamięć, podmiotowość, źródła, periodyzacja), umieszczając tym razem perspektywę oglądu wewnątrz dyskutowanej praktyki historiograficznej. Rozważania rozpoczynają się refleksją nad rolą historii kobiet dla przywracania i przydawania pamięci kobietom, pojmowanym zarówno jednostkowo, jak i grupowo, a połączone wspólną cechą — statusem podmiotowości, której to, jak zaznacza autorka, zostały pozbawione przez normatywny dyskurs historyczny. Następną podnoszoną kwestią są problemy z określeniem podmiotowości kobiet w historii, którą M. Solarska opisuje poprzez różne strategie wybierane przez historyczki francuskie (m.in. Michèle Riot-Sarcey, Marie-France Brive czy Michelle Perrot). W tych rozważaniach zwraca też uwagę na status kobiecego ciała (będącego jedynym pryzmatem postrzegania kobiet w historii tradycyjnej i do którego kobieta została zredukowana, i związany z nim postulat uwolnienia kobiet od bycia tylko nim. Przechodząc do problematyki związanej z podstawą źródłową historii kobiet, autorka wskazuje na niedostateczną ilość tych, które wyszły spod ręki kobiet i konsekwencje tej sytuacji dla rozwoju dyscypliny. Wreszcie wyraża postulat, wysuwany przez historyczki/historyków z kręgu intelektualnego historii kobiet, głębszego namysłu nad dotychczas przyjętą periodyzacją, chociaż jak zauważa M. Solarska, nieadekwatność periodyzacji zaczęto dostrzegać już w momencie detronizacji sfery politycznej jako głównej w badaniach historycznych.

Druga część pracy, pióra Macieja Bugajewskiego, spogląda na historię kobiet z perspektywy filozofii historii i dzieli się na cztery rozdziały. Celem pierwszego jest omówienie wewnętrznych sprzeczności w konstrukcji tożsamościowej, którą autor określa mianem tradycyjnalno-patriarchalnej. Rozważania rozpoczyna od analizy powodów niechęci wobec historiografii kobiet, wyróżniając powody natury kulturowej, epistemologicznej i historiograficznej. Przechodząc do problematyki zaakcentowanej w tytule rozdziału, M. Bugajewski omawia dostrzegane przez siebie sprzeczności, zaznaczając jednocześnie, że nie wyczerpuje ich katalogu. Pisząc o jednej z nich, „Irracjonalizmie i lęku”, autor wyraża przekonanie — skądinąd optymistyczne — że żyjemy w schyłkowej fazie kultury patriarchalnej. Warto podkreślić wagę konstatacji podsumowującej rozważania nad tą sprzecznością, wyrażającej przekonanie, że dążenia poznawcze historiografii kobiet oznaczają „wzmocnienie udziału *ratio* w życiu społecznym, obronę rozumu człowieka”. Podobnie istotne jest, jak sądzę, wskazanie, że tożsamość tradycyjnalno-patriarchalna jest źródłem cierpienia dla jednostkowego podmiotu.

W drugim rozdziale M. Bugajewski unaocznia, że podejmując refleksję nad zakładanym przez historiografię kobiet projektem pamięci, porusza się również kwestię zawartego w narracjach wyobrażenia pożądanej praktyki społecznej (czyli, jak wyjaśnia autor, tej, która uczestniczy w dyskusji na temat zarówno przeszłości, jak i przyszłości społeczeństwa, w którego ramach powstaje). Refleksje wieńczy uwaga o wizji nowej struktury tożsamościowej, która powstać miałaby przy współpracy

(„intelektualnej kooperacji”) historiografii kobiet i myśli feministycznej. Refleksja nad nową tożsamością znajduje kontynuację w rozdziale następnym, w którym omówiony został projekt feministyczny tejsze. Autor, podejmując te rozważania (rozdział trzeci), rozpoczyna od przybliżenia najważniejszych punktów feministycznego namysłu (egzemplifikację stanowi francuski feminizm materialistyczny) nad nową praktyką społeczną, kończąc na przytoczeniu konkretnych etapów prowadzących do narodzin wolnego podmiotu, funkcjonującego poza totalitarną kategorią płci (określenie M. Wittig).

Ostatni rozdział podnosi natomiast kwestię roli historiografii w przemianach tożsamości. W części tych rozważań odnajdziemy istotne, jak mi nie mam, spostrzeżenie potrzeby historiograficznej waloryzacji dziejów oraz zwrócenie uwagi na historiozoficzny wymiar krytyki historiograficznej.

W ukazaniu się omawianej książki dostrzegam kilka korzyści. Co najbardziej oczywiste, umożliwi ona zapoznanie się w szerszym niż dotąd stopniu, a i na poziomie pewnej syntetycznej, uogólniającej i ewaluującej narracji, z francuską historią kobiet. Niemniej nie to jest, jak przypuszczam, najistotniejsze. Choć dla rozważań Marii Solarskiej i Macieja Bugajewskiego egzemplifikację stanowi francuska historia kobiet, to jednocześnie książka jest też reprezentatywna, jeżeli chodzi o ukazanie głównych kwestii i problemów podejmowanych przez historiografię kobiet w ogóle. W związku z tym w recenzowanej pracy widzę ważne źródło inspiracji dla historyczek i historyków podejmujących refleksję na gruncie polskiej historiografii kobiet; unaocznia ona, jak sądzę, potrzebę podjęcia namysłu teoretycznego. Następna, niebagatelna zaleta wiąże się z opisaniem przez M. Bugajewskiego źródeł niechęci do omawianej dyscypliny. Jako osoba z życzliwością obserwująca rozwój historii kobiet w Polsce chciałabym wierzyć, że wyjaśnienie źródeł tej niechęci, jak i demitologizacja historii kobiet (praca przez jasno sprecyzowane cele i strategie doskonale wyjaśnia oraz zadaje kłam pewnym obiegowym, ale wciąż jak mi się wydaje krążącym na jej temat opiniom) sprzyjać będzie weryfikacji stanowisk badaczek i badaczy sceptycznie do niej nastawionych.

*Sylvia Wielichowska*